

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk

<https://orcid.org/0000-0002-3463-6432>

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Nieformalny ruch kobiet w rzeczywistości stanu wojennego w Polsce

Słowa kluczowe: stan wojenny w Polsce 1981-1983; polskie kobiety; internowanie, Ośrodek Odosobnienia, Grodków, epistolografia

Streszczenie

Autorka prezentuje codzienność kobiet-matek, sióstr, żon, partnerek – internowanych działaczy opozycyjnych w stanie wojennym w Polsce w latach 1981-1983. Zrekonstruowania minionych zdarzeń dokonała na podstawie korespondencji pochodzącej od jednego z nich, współzałożyciela Niezależnego Zrzeszenia Studentów na Politechnice Wrocławskiej – S.N. Ukazuje ona rzeczywistość nie tylko tę z za krat, ale także kobiet, które dźwigały na swoich barkach ciężar utrzymania rodziny, zapewnienia dzieciom minimum „normalnego” bytowania, podtrzymywania na duchu osadzonych bliskich, czy wzajemne wsparcie pozostających na wolności.

Ten szczególnie czas uaktywnienia kobiet widzimy na różnych płaszczyznach: zorganizowanie holistycznej pomocy rodzinom internowanych; działalności informacyjnej; kolportaż prasy drugiego obiegu; swoistego budowania wspólnoty; prowadzenia akcji kulturalno-oświatowej; zachowanie niezłomnej postawy podczas przesłuchań (milczenie); towarzyszenie rodzinom podczas odwiedzin w ośrodkach odosobnienia (swoisty rodzaj eskortowania), gdy pokonano wszystkie trudności prawno-administracyjne, by tam dotrzeć; nieustający przemyt zakazanych artykułów, takich jak radio, aparat fotograficzny, kamera, magnetofon; wynoszenie „po widzeniach” tekstów politycznych, trawestowanych tekstów znanych pieśni tj. *Rota czy Boże coś Polskę*, wszelkiej grafiki, rysunków, tekstów piosenek.

Wprowadzenie

Stan wojenny wprowadzono – po kilkunastomiesięcznym okresie przygotowania – na całym obszarze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

z 12 na 13 grudnia 1981 r. Ta największa narodowa trauma powojennej historii Polski została prawnie zawieszona 31 grudnia 1982 r., a zniesiona – wraz z ogłoszeniem amnestii dopiero 22 lipca 1983 r.¹ Do tej pory odbyła się niezliczona ilość konferencji naukowych poświęconych tym zagadnieniom, ukazało się wiele opracowań² i wspomnień³.

¹ Uchwała Rady Państwa z dn. 12 grudnia 1981 r. w sprawie wprowadzenia stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa (Dz.U., 14 grudnia 1981 r., nr 29, poz. 155); zniesienie stanu wojennego uchwałą Rady Państwa 20 lipca 1983 r. z dniem 22 lipca 1983 r. na całym terytorium PRL (Dz.U., 1983 r., nr 39, poz. 178); wcześniej zawieszenie – 19 grudnia 1982 r. (Dz.U. 1982 r., nr 42, poz. 275), co nastąpiło na całym terytorium PRL z dniem 31 grudnia 1982 r. Wypada nadmienić, że dekret o stanie wojennym obowiązywał (ze zmianami) aż do października 2002 r., kiedy to weszła w życie 26 października uchylająca go ustawa z dnia 29 sierpnia 2002 r. o stanie wojennym oraz o kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U., 25 września 2002 r., nr 156, poz. 1301).

² Np.: W. Polak, *Stan wojenny – pierwsze dni*, FINNA, Gdańsk 2006; J.R. Sielezina, *Płaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980-1981*, IPN, Wrocław 2005; P. Chrzczonowicz, *Prawo karne i wymiar sprawiedliwości karnej wobec opozycji wolnościowej w Polsce doby stanu wojennego – wybrane aspekty*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2003; A. Czwołk, W. Polak (red.), *Stan wojenny. Fakty. Hipotezy. Interpretacje. Zbiór studiów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2008.

³ Pomijam wspomnienia ludzi związanych z reżymem komunistycznym, do jakich zaliczyć możemy np. opracowanie A. Kopcia pt. *Stan wojenny i co dalej? Relacje z wirażu część czwarta*, Institut of Political Studies Polish Academy of Sciences, Warszawa 2006, będącymi reminiscencją z lat 1982-1985. Do antykomunistycznej opozycji politycznej należą m. in. publikacje następujących autorów: W. Bartoszewski, *Warto być przyzwoitym: teksty osobiste i nieosobiste*, W Drodze, Poznań 1990 (wyd. zm. 2005); W. Bartoszewski, *Syndykat zbrodni: kartki z dziejów UB i SB*, (pod pseudonimem ZZZ), Spotkania, Lublin 1986 (kolejne wydania: Editions Spotkania, Paryż 1986, Łódź 1987, Wrocław 1988, Editions Spotkania, Warszawa 2016); W. Bartoszewski, *Dziennik z internowania: Jaworze 15.12.1981-19.04.1982*, Świat Książki, Warszawa 2006; *Władysław Bartoszewski: skąd pan jest? Wywiad rzeka Michał Komar*, Świat Książki, Warszawa 2006; *Opowieść mojego życia, wywiad rzeka*, Świat Książki, Warszawa 2008; *...Mimo wszystko: wywiadu rzeki księga druga*, Świat Książki, Warszawa 2008; *Opowieść mojego życia (dokument dźwiękowy): wywiad rzeka. Władysława Bartoszewskiego rozmowa z Michałem Komarem*, Świat Książki, Warszawa 2008 (2 płyty CD: digital, stereo); *Ponad podziałami: wybrane przemówienia i wywiady, lipiec-grudzień 2000*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2001; *Wolność – szkice*, Gdański Areopag, Gdańsk 2009; M. Rehorowska, *Internowanie w Gołdapi: styczeń-lipiec 1982*, Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz 1998; T. Mazowiecki,

Wśród tej polifonii brak jednak głosu obecnego w listach z tamtego okresu, relacji bezpośredniej.

Autorka tekstu, będąc uczestnikiem opisywanych zjawisk, zachowała w domowym archiwum listy z lat 1981-1982 pochodzące od internowanego opozycjonisty, jednego z założycieli Niezależnego Zrzeszenia Studentów na Politechnice Wrocławskiej – S.N. Ukazują one rzeczywistość nie tylko tej zza krat, ale także kobiet, które dźwigały na swoich barkach ciężar utrzymania rodziny, zapewnienia dzieciom minimum „normalnego” bytowania, podtrzymywania na duchu osadzonych bliskich, czy wzajemne wsparcie pozostających na wolności – matek, żon, sióstr, przyjaciółek.

Rozwinięcie

Przypomnijmy, że od północy z 12 na 13 grudnia, w niedzielę, funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa rozpoczęli w kraju jednoczesne zatrzymania działaczy Solidarności i innych niezależnych związków. Wyłączono telefony, wprowadzono godzinę milicyjną, na ulicach miast stacjonowało wojsko w czołgach, pojazdach opancerzonych, zawieszono ukazywanie się wszystkich czasopism, poza dwoma ogólnopolskimi: „Trybuną Ludu” i „Żołnierzem Wolności”. Polskę odcięto od świata. O wprowadzeniu stanu wojennego powiadomiono zszokowane, zaskoczone i zdezorientowane polskie społeczeństwo przez radio i telewizję. Przez kilka godzin gen. Wojciech Jaruzelski obwieszczał postanowienia władz komunistycznych. Następnie wprowadzono kontrolę rozmów telefonicznych, korespondencji – na przesyłkach pojawił się stempel „OCENZUROWANO”. Pacyfikacja wolnościowych dążeń społeczeństwa i utrzymanie monopolu władzy w rękach komunistycznych przejawiała się w nieustającej represyjności wobec politycznych dysydentów, dolegliwościach penalnych, dyspozycyjności sądów i prokuratur, obostrzeń karnych (np. za kolportaż i posiadanie bibuły – trzech egzemplarzy tego samego

Internowanie, Aneks, Londyn 1983 (drugi obieg wydawniczy: Krąg 1982; Krakowskie Towarzystwo Wydawnicze 1984; Biblioteka Wolnego Głosu Ursusa, Rzymskokatolickie Wydawnictwo im. Ignacego Loyoli, Warszawa 1989); M. Matjanowska, *Internowanie*, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu, Wrocław 1983; E. Kondratowicz, *Szminka na sztandarze: kobiety Solidarności 1980-1989: rozmowy*, Warszawa 2001; S. Penn, *Podziemie kobiet*, przeł. H. Jankowska, Rosner & Wspólnicy, Warszawa 2003; A. Sznajder, *Idą pancry na Wujek*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Katowice 2006; A. Chludziński (red.), *Stan wojenny. Jak Ty to pamiętasz? Wspomnienia mieszkańców województwa zachodniopomorskiego*, Wydawnictwo Jasne, Pruszcz Gdański 2009.

tytułu prasowego, wydanego w drugim obiegu – groziły trzy lata pozbawienia wolności), generalnie punitwności wymiaru sprawiedliwości (tymczasowe aresztowania, bezwzględne kary pozbawienia wolności). Ostrze represji miało godzić w opozycję antysystemową.

Powróćmy zatem do historii widzianej przez pryzmat doświadczenia indywidualnego. Naszego opozycjonistę aresztowano we Wrocławiu około godziny pierwszej w nocy 13 grudnia 1981 r. Do końca grudnia rodzina nie zdołała ustalić, co się z nim dzieje. Pierwszy kontakt, jaki udało się nawiązać, był korespondencyjny. Po Nowym Roku dotarł bardzo krótki list z Zakładu Karnego we Wrocławiu na ul. Kleczkowskiej 35, datowany 23 grudnia 1981 r. – z informacją, że jest to list czwarty, że „trzeciego nie dostanę, bo cenzura ścięła drobny fragmencik z obozowym dowcipem, a ja nie lubię być cenzurowany. Wybacz. Liścik był o wigilii, świętach i obozowych migawkach. (...) Przyjmij więc ten ersatz”⁴. Dalej następuje opis paczkowego szaleństwa, jakie ogarnęło celę: „Jabłka, ciasta, opłatki. Mnie też się trafiło: od znajomych. Rodzice nie dali znaków życia. Nie dziwię się. Poczta działa fatalnie. Atmosfera dzisiaj wspaniała. Gęby się nie zamykają”⁵. Dodam tylko, że poprzednie listy dotarły do adresatki później, całe zakreślone czarnym tuszem przez cenzorów, w taki sposób, że odczytanie ich treści było niemożliwe.

Informacja, że z okazji świąt nie było sygnału od rodziny, to był znak, że władze za wszelką cenę chcą internowanych złamać psychicznie – szczególnie liderów – poprzez utrudnianie kontaktu z bliskimi. Nikt w tym czasie paczek nie wysyłał, tylko dostarczał osobiście, ponieważ nie wiadomo było, co przepuszczą „klawisze”, a czego nie. Nie było jednoznacznych kryteriów, którymi powinni kierować się przy podejmowaniu decyzji. Odwiedzający odnosili wrażenie pełnej dowolności w tej materii. Wiadomo było, że więzienni funkcjonariusze powodowali się przede wszystkim głęboką niechęcią do osadzonych i ich bliskich. Najczęściej jednak okazywali jawną wrogość i agresję, wykazując przy tym poczucie pełnej bezkarności. Dowodem na to były uciążliwe i poniżające wizje osobiste odwiedzających przeprowadzane w więzieniach.

Po kilku dniach nadszedł następny, zakreślony bardziej niedbale przez cenzurę list, który demaskował perfidię władzy komunistycznej, a wysłany już z miejsca osadzenia w Grodkowie:

⁴ List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Wrocław, Zakład Karny na ul. Kleczkowskiej – 23.12.1981 – Archiwum autorki.

⁵ Ibidem.

ubeckie fatum jest przekorne nawet w Wigilię. Mili kamraci spod celi ozdobili butelkową choinkę czekoladowymi sreberkami, pociętymi w gwiazdki syjonistyczne, bolszewickie i betlejemskie, anielskimi włosami z plastikowej folii, łańcuchami kolorowymi i ciasteczkami na sznurku. Czekał smażony karp i śledź, świąteczny keks, malinowy sok i moc kolonialnych produktów, co łechczą domowe instynkty. Nasz kompanijny zaśpiewało wymrukiwał wspaniale kolędy i bałakał lwowskie historyjki. Rozkoszna, domowa atmosfera. I jak myślisz, gdzieśmy świętowali? Na Kleczkowskiej? Nie zgadniesz... W milicyjnej kubitce, która w wigilijne popołudnie wywiozła ekstremę ekstremy pustymi ulicami Wrocławia. Wigilijny prezent. (...) Lekki mroziak. Białe syberyjskie przestrzenie, któreśmy oglądali w zadrapaniach okratowanej szyby. Uzbrojona eskorta. I pośród tej pustki, stłoczeni w ciemnej budzie (...) więźniowie łamiący się opłatkiem i wyśpiewujący kolędy i narodowe pieśni. (...) Wcześniej, przed wywózką – żegnali mnie komilitoni z celi. Klawisze z białymi pałami i łamiące się głosy. Groza i niepewność. (...) Nowe więzienie nie przypomina poprzedniego. Tamto – koszmarnie duże, za trzydziestoma murami ze szpitalem wariatów naprzeciwko, to – wśród pól. Wiejskie krajobrazy, można śpiewać do zajęcy. Izolacja i spokój. Wywczas. I drażniące zwolnienie od odpowiedzialności. Kiedyś (...) w Wolnej Polsce pokażę Ci to pudło, w którym na święta kupuje się więźniów schaboszczakiem⁶.

Choć nie jest to możliwe, wiele kobiet spróbuje ten czas traumy i niepewności wyprzeć z pamięci. Stąd niechęć do udzielania wywiadów dotyczących tamtego okresu.

Jednak był to szczególny czas uaktywnienia kobiet na różnych płaszczyznach: zorganizowanie holistycznej pomocy rodzinom internowanych; działalności informacyjnej; kolportaż prasy drugiego obiegu; swoistego budowania wspólnoty; prowadzenia akcji kulturalno-oświatowej⁷; zachowanie niezłomnej postawy podczas przesłuchań (milczenie); towarzyszenie rodzinom podczas odwiedzin w ośrodkach odosobnienia (swoisty rodzaj eskortowania), gdy pokonano wszystkie trudności prawno-administracyjne, by tam dotrzeć; nieustający przemyt zakazanych artykułów, takich jak radio, aparat fotograficzny, kamera, magnetofon; wynoszenie „po widzeniach” tekstów politycznych, trawestowanych tekstów znanych

⁶ List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 29.12.1981 – Archiwum autorki.

⁷ Por.: B. Rogowska, *Symboliczne formy oporu i walki politycznej w okresie stanu wojennego*, [w:] A. Czwołek, W. Polak (red.), *Stan wojenny. Fakty. Hipotezy. Interpretacje. Zbiór studiów*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2008, s. 105-118.

pieśni tj. *Rota* czy *Boże coś Polskę*, wszelkiej grafiki, rysunków, tekstów piosenek (np. bardzo znana na Dolnym Śląsku w latach 1982-1985 piosenka pt. *Trzynastego grudnia roku pamiętnego*: „Trzynastego grudnia roku pamiętnego, premier Jaruzelski poszedł na całego/ Wypowiedział wojnę między Polakami/ Będziesz zbóju wisiał między Tatarami”⁸), dowcipów, zamieszczanych potem w podziemnej prasie, utworów muzycznych, rozmaitych pamiątek wytwarzanych przez uwięzionych (tj.: flagi, godła, krzyże, pieczętki, stemple, znaczki, glejty, naszyjniki, bransolety, kasetki) oraz nie ocenzone listów.

Z takich przemyconych „grodkowskich” wierszy, szczególnie popularne były trzy: *Dzień wstaje w Grodkowie*, *A Ty czekasz – dla rodzin i żon*, *Mężom – odpowiedź*. Warto przywołać pierwszy z nich, napisany 19 kwietnia 1982 r. przez kolegę z celi S.N. – Leszka:

Czas jak paciorki w dłoni
 Różańcem przemija
 Mur „Solidarności” chroni
 Polska znów się rozwija
 Gdzie tatuś? Dziecko zapyta,
 Nie pytaj! – matka odpowie
 W drzwiach celi klucz zgrzyta
 To dzień wstaje w Grodkowie
 Rodziny jak ciała rozdarte
 Twarz często dłońmi zakryta
 Grzmi *Rota* w okna rozwarte
 W Grodkowie znów świta
 Ustom zwiedzionej Polsce
 WRONA uśmiech wyciska
 Klawisz śle rozkaz szorstki
 A w Grodkowie świt błyska
Boże coś Polskę płynie
 Za kratę, słowem po słowie
 Kiedyż to wszystko minie
 I znów dzień wstaje w Grodkowie.
 Butem prawdy nie starto
 I wolność się wypowie
 Więc wierzcie: – czekać warto
 Budzi się dzień w Grodkowie.

⁸ Ibidem, s. 115.

W okresie spędzonym na czekaniu na widzenia pod bramą więzienia zdesperowane kobiety półgłosem czytały tekst powielony w odpisach: *A Ty czekasz...*: (Grodków, wiosna 1982)

Długi kolejki wąż smagany deszczem
A pod płaszczyk lichy ziąb ukradkiem wciska
I tylko ten niepokój, czy dostaniesz jeszcze
Kartkowy skrawek mięsa? I strach serce ściska
Czy do wypłaty starczy złotych wymiętych?
Co jutro dać dzieciom na śniadanie
Kto wprawi do drzwi zawias wypchnięty?
Do tych drzwi wyłamanych nad ranem
I te łzy rozpaczy, które po kryjomu
Trzeba wycierać z udręczonej twarzy
I szybko trzeba wracać do pustego domu
By opakować paczkę, o której ktoś marzy
Przyjdą dzieci ze szkoły i co im powiedzieć
Kiedy pytają o to, gdzie ty się podziewasz?
Bo już ktoś im powiedział: „tato poszedł siedzieć”
I rura pękła w zlewie – woda się wylewa
A do tego nocą w samotnym koszmarze
Na próżno trzeba szukać ukochanej dłoni
A nad ranem znów śnią się te okrutne twarze
Które do domu, chyba sam szatan przygonił
I te drogi bez końca, ścieżek wydeptanych
Po urzędach, gdzie trudno jest znaleźć człowieka
Łzy, o którego ci z domu nad ranem
I na którego nieustannie narzekasz
Czekasz i masz nadzieję, że koszmar uleci
Że kiedyś znowu wrócą chwile roześmiane
Że wróci ktoś do domu – ucałuje dzieci
I zreperuje wreszcie tę dziurę w kranie”.

Inne na to odpowiadały:

Niechaj Twej twarzy nic nie zasmuca
A kiedy bardzo Ci źle
To wspomnij i zapamiętaj
Przysięgałam na dobre i na złe
Tobie nie wolno wątpić
Nadzieja i ufność niech podtrzymują Cię

Natchnienia szukaj w Bogu
A nie opuści Cię
Ten koszmar na pewno się skończy
Bo piekło nie może trwać wiecznie
Nasz dom czeka na Ciebie
Lecz tu nadal niebezpiecznie
Jestem dumna, że tworzysz częstkę Różańca
Który odmawia dziś cała Ojczyzna
A więc wytrwaj
Chociażby miała pozostać blizną
A gdy usiądziesz po pracy z gazetą
A ja robótki wezmę do ręki
Dzieci nam zrobią herbatę
To jeszcze nie koniec udręki
Chociaż wiosna panuje w naszym ogródku
Niebawem zakwitnie bez
Nie martw się o nas, radę sobie damy
A gdy czasem zapłaczę, to nikt nie widzi łez
Ty cierpisz i znasz trud niewoli
To nie na próżno
To zaowocuje w przyszłości
Pozwoli naszym dzieciom uniknąć niewoli
Wiem, że wreszcie kiedyś wrócisz, ucałujesz dzieci
To nic, że woda z kranu leci.

W czasie obowiązywania stanu wojennego, by móc zmienić miejsce pobytu, należało zdobyć dokument uprawniający do wyjazdu poza granice województwa. Zezwolenia takie z podaniem dokładnych ram czasowych „od-do” wydawały Urzędy Miejskie. Od ich decyzji nie było odwołania. Aby z kolei uzyskać zgodę naczelnika więzienia na odwiedzinę u internowanej osoby, należało złożyć na jego ręce podanie z odpowiednim uzasadnieniem i czekać na odpowiedź sześćdziesiąt dni. Nie było jasnych kryteriów udzielania zezwoleń. Z zaczerwienioną ręką cenzora kartki dało się odczytać:

Anioł stróż zdziwił się podankiem, pogmerał za uchem, zanotował – i chcąc nie chcąc – powiedział: tak. Zabiłaś jemu ćwieka. Był bezradny. W odwodzie miałem – rzecz jasna – bajeczkę o magnetyzmie serc i nieodpartych siłach

łączących w stado zagubione owieczki, ale jej nie użyłem. Rozstroiłbym mu nerwy. Punkt dla Ciebie. Przyjeżdżaj⁹.

Pozornie życie w ośrodkach internowania stabilizowało się. Dawało to władzy tkwiącej w ideologicznym paraliżu złudne poczucie absolutnego zastraszenia społeczeństwa. Osadzeni działacze polityczni miewali okresy różnych nastrojów. Eskalacja złości była odczuwalna. Świadczy o tym choćby pomazany czarnym tuszem cenzora fragment wynurzeń z panoramicznej kartki przedstawiającej Wrocław, napisanej wiosną 1982 r.:

Slinka cieknie, kiedy staluję sobie czerwony barszcz z uszkami albo wódeńkę, w którejś z tych knajpek na Rynku. I szlag trafia, że to mirage i bredzenie w malignie, że wiele wody w Odrze upłynie, nim to bredzenie minie i wyruszę na wyprawę po tej widokówce wierzchem na podszwach, normalnie, jak dawniej, prywatnie. Bierze ochota wypisania się z Heldenbuch (do której się trafiło mimo woli). Choć to wobec narodowego misz maszu czynność beznaoczna i bez perspektyw. Białoszewszczyzna pierze się po mordzie z kozietulszczyzną, namiętnie i z werwą, tyle że wynik może być jeden. Jaki?¹⁰

Generalnie jednak przymusowa wspólnota jednej celi, czy ośrodka cementowała poczucie sensu prowadzonej walki, serca większości – hardziały. Wystarczy przejrzeć teczki IPN-u. Znajdziemy w nich wiele spostrzeżeń oficerów SB, że internowani wykazują butę, brak strachu, wzrost oporu wobec komunistycznej władzy. Lawinowo powstawały znaki nowej wspólnoty, swoiste kody identyfikacyjne – np. znak krzyża (jako symbol przynależności do świata chrześcijańskiego, będącego w opozycji do rzeczywistości bolszewickiej i komunistycznej), „S” (Solidarności), „Polski Walczącej” (znak oporu wobec okupanta), mapy Polski z wpisanymi obozami internowania, znaki logo poszczególnych ośrodków odosobnienia, tworzone nowy niekomunistyczny kalendarz obrzędowy, itp. Zjawiska te podkreślały bardzo wyraźnie i czytelnie podziały na „my” i „oni”. Zapewne taka postawa internowanej wspólnoty „homo politykus” powodowała falowe natężenie restrykcji władz więziennych, np. nie dostarczano internowanym korespondencji. Dowodem na to są listy nadchodzące z Grodkowa,

⁹ List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 21.04.1982 – Archiwum autorki.

¹⁰ List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 07.03.1982 – Archiwum autorki.

gdzie niejednokrotnie powtarzały się zapytania: „Nie dostałem od Ciebie żadnej kartki. Czy wysłałaś?”¹¹.

Poza niez mordowanymi kobietami, wspierającymi osadzonych, niebagatelną rolę odegrał Kościół katolicki. W liście z marca 1982 r. – wolnym od skreśleń cenzury, choć z zachowanym stemplem na kopercie „ocenzurowano” – czytamy:

Hierarchia kościelna rozpięła nad nami ogromny parasol, co nie może pozostać bez echa. I nie pozostaje. Obrastamy niepostrzeżenie podręcznymi modlitewnikami, *Starym i Nowym Testamentem*, dewocjonaliami, krzyżami i różnymi świętymi obrazkami. I ani się obejrzeć, powstaje krajobraz, jakiego te mury nie pamiętają i pewnie długo nie będzie to rzecz zwykła i codzienna. Pamiętamy o przesłaniu Pana Cogito¹².

Symbolika wierszy Zbigniewa Herberta była w tamtym czasie dla wszystkich zrozumiała: pomimo terroru utrzymamy postawę wyprostowaną, nie na kolanach. Było to niezmiernie trudne, bowiem: „Tutaj racjonalne pojęcia starej, dobrej Europy dawno utonęły w bagnie surrealistycznej groteski i szalejącym afrykaneryzmie. Normy? Ramy? Typologie? Zapewniam, ich już nie ma. Czyżbyś nie wiedziała, że i my, i psycholożkowie dziczejają i są na najlepszej drodze do buszu!? Trzeba iść z duchem czasu!”¹³

Cenzorzy nie byli wystarczająco inteligentni, by przebić się przez symboliczne formy oporu¹⁴. Normą były: **aluzje**, **żarty** (np.: o stanie wojennym i rzeczniku Urbanie: „Oto jest sprawa godna pomnika: zabrali nam prawa, a dali rzecznika”. Czy kolejny: „Jeden Polak jest Papieżem, drugi siedzi przy Carterze, kilku przed Breżniewem klęczy, reszta się w kolejkach męczy. Nie ma mięsa, nie ma cukru, znikła też słonina. Trzeba będzie chyba z głodu jeść dzieła Lenina”), **humor** (np. świnia oznaczała władzę socjalistyczną – nawiązywała do II wojny światowej: tylko świnie siedzą w kinie), **ulotki** (np. przedstawiające świnki ze stemplem SB na szynkach z podpisem „grupa inicjatywna”), trafna, zjadliwa **ironia** („Co oznacza skrót WRON? –

¹¹ List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 18.03.1982 – Archiwum autorki.

¹² List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 31.03.1982 – Archiwum autorki.

¹³ List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 17.04.1982 – Archiwum autorki.

¹⁴ Por.: B. Rogowska, *Humor okresu stanu wojennego w Polsce*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2006, nr 7, s. 67-68.

Wojtek Rosjanom Oddał Naród. Przeczytane odwrotnie: Naród Odda Rosjanom Wojtka”), **komentarze do zdarzeń, satyra** („Szczyt snobizmu: mieć koło łóżka wyprawioną skórę ZOMO-wca i nocnik z uchem Urbana”, „Zamienię syna ZOMO-wca na córkę, może być k...”, „Jedyna zaleta dyktatury: nie musisz sterczeć godzinami przy radiu, aby wiedzieć, jaki będzie wynik wyborów”, „Dlaczego Jaruzelski wprowadził stan wojenny przed Bożym Narodzeniem? Ponieważ bał się, że przyjdą do niego kołędnicy: Kuroń i Gwiazda”; określenia na znienawidzonego rzecznika rządu Jerzego Urbana: „niedorzecznik”, „znajome uszy”, „URBAN-ISTA”), **hasła** („Znajdzie się pała na d... generała”, „WRONa Orła nie pokona”, „Zima wasza, wiosna nasza”, „WRONa od strony ogona”, „But określa świadomość”, „Komunizm dla komunistów, Demokracja dla demokratów”, „Najczęściej tracą wolność ci, co o nią walczą”, „Proletariusze wszystkich krajów, dzielcie się – tym, co wiecie”, „Partia z zakładów – towary do sklepów”, „Manipulatorzy wszystkich KZ-tów łączcie się”), **swoisty żargon** („junta”, „wronie TV”, „nocnik” – o Dzienniku TV, „szczekaczka”; ZOMOWCY- gestapowcy, NSDAP + PZPR), **kolokwializmy i uproszczenia językowe, nowe odczytywanie skrótów** („MO – „Mogą Obić”, „ORMO – Oni Również Mogą Obić”, „ZOMO – Zwłaszcza Oni Mogą Obić”), **słowne zabawy językiem, trawestacje, parafrazy** (np. powszechnie znanych modlitw: *Wyznanie wiary*: „Wierzę w Mieczysława Rakowskiego/ Odnowiciela Ruchu partyjnego/ Wspomożyciela Wojciecha Jaruzelskiego, który się począł z ducha moskiewskiego”), pieśni religijnych i kolęd (*Bóg się rodzi*: „Bóg się rodzi a Rodacy po więzieniach rozrzućeni/ Bo marzyła im się Polska niepodległa na tej ziemi/ Solidarni i odważni, górnik, rolnik i stoczniovec/ Dziś składają do Cię modły:/ Daj nam wolność Panie Boże”), **przewrotne treści ogłoszeń**: np. „Liczę na cud gospodarczy – Ekonomista”¹⁵.

Cenzorzy tępilli zaciekle symbole graficzne, przedstawiające np. orła w koronie. Jak pamiętamy, władza lansowała orła bez korony. Wszystko to było stałym elementem komunikowania podczas widzeń w ośrodkach internowania, mówione szeptem, przekazywane po kryjomu, bo strażnicy zachowywali czujność. Działania te pełniły funkcje integracyjne, wzmacniały zbiorowe poczucie tożsamości narodowej, pomagały walczyć z atomizacją i biernością polityczną zmęczonego społeczeństwa. W kręgach opozycyjnych były elementem wiarygodności, demonstracją utrwalającą więzi międzyludzkie. W drodze powrotnej z widzeń w Grodkowie, w pociągu z Nisy do Wrocławia wielokrotnie usłyszeć można było *Balladę stoczniovec* czy inne piosenki:

¹⁵ Ibidem, s. 113.

Posłuchajcie Ludkowie,
Co wam dzisiaj opowiem,
Co się u nas w Gdańsku dzieje,
Kto tu płacze, kto się śmieje,
Nie mieści się w głowie.
Zawsze Gdańsk nasz polski był,
Zawsze wolnym duchem żył,
Wolność cenił, prawo cenił,
O przyszłości jasnej śnił.
Nadszedł znowu próby czas.
Robotniczych gdańskich mas.
Chcą nam zabrać demokrację,
Postulują stanu rację.
I to już nie pierwszy raz.
Powstał znowu gdański lud.
Nowa walka. Nowy trud.
Żeby każdy sercem całym
Głosił wolnej Polski chwałę.
Chociaż gnębią nasi nas.
Śmiało robotnicza brać.
Przy swych ideałach stać!
Do historii złotej karty.
Zaciągnijcie dzisiaj warty.
Co żądacie, muszą dać¹⁶.

Dodać należy, że obsługa pociągu życzliwie traktowała tę formę odreagowania traumatycznych wizyt w ośrodku internowania i nie interweniowała ze względu na „publiczne zakłócanie spokoju”, czy „obnażanie się” – kiedy spod warstw ubrań wyjmowano tzw. kontrabandę, którą udało się w wielkim napięciu wynieść poza grodkowskie mury. Zdarzało się nawet, że kierownictwo pociągu celowo opóźniało odjazd, czekając na spóźnione kobiety i dzieci, które szczególnie w początkowym okresie, służba więzienna złośliwie przetrzymywała i starannie, dokładnie rewidowała po widzeniach. Było to kolejne dręczenie psychiczne i tak zmęczonych odwiedzających, pokazanie, że wielogodzinne czekanie na kolejny pociąg jest wpisane w comiesięczny czas odwiedzin.

Nowe niezbędne i szalone pasje, jakie odkrywali w sobie przymusowo uwięzieni, pozwalały im trzymać się na powierzchni regulaminowej

¹⁶ Tekst ten odnaleźć można w „Biuletynku” – dodatku do „Biuletynu Dolnośląskiego” 1980, nr 5(IX), 9/16, s. 13.

monotonii. Listy pisane do bliskich w formie groteski, z rzadka okraszone wewnętrznymi wynurzeniami są odzwierciedleniem toczących się wewnątrz murów zapalczywych dyskusji, lektur, przemyśleń. Dodawały również sił pozostającym za murami ośrodków internowania. Bez ingerencji cenzury dotarł do adresatki list-wykład na temat historiozofii, w którym czytamy:

Dzieje społeczności mają sens, tworzą zborną całość. Historia jest fotogenezą, można więc mówić o rozwoju. Progresa nie oznacza liniowego wzrostu. Nawroty zła są nieodłączną częścią historii. Regresja nie jest trwała, dlatego nie powinno patrzeć się na historię z poczuciem beznadziejności. To prawda, że ludzie są przedmiotem historii i ta może ich przywalić swoim ciężarem, lecz daje się kształtować jak plastelina. Z progresją wiąże się nadzieja. Realizm jest tak samo niezbędny, jak wiara w lepsze jutro. Musimy być aktywni w każdej sytuacji. (...) Historia jest ucieczką od zła. Każdy porządek jest skazany na zagładę, rewolucję, bądź ewolucję. Ten nasz szczególnie. Rozsadzą go – w sprzyjającej sytuacji – wewnętrzne rozdzźwięki i sprzeczności. Trzeba mu pomóc. (...) W grudniu wszystko stanęło mi przed oczyma – strach i heroizm, terror, rewolucje, powstania, okupacje, pielgrzymki na Jasną Górę i Chopin zaprzęgnięty w tarabany bananowej rewolucji, kibitki, łagry i emigracja – wszystkie dyrdymałki. Zupełnie serio¹⁷.

Okrągłe rocznice zawsze odnotowywano w listach. Uspiona cenzura pozwoliła napisać w całości:

Dziś trzynastego. Dokładne pół roku. (...) Po południu nad Grodkowem rozpięła się cudowna, podwójna tęcza. Symboliczna! Zresztą nowicjusom powtarzam, żeby się nie niecierpliwiłi, dopóki nie zakwitną powtórnie kasztany, bo to nie przystoi ludziom, którzy rozbijali układ jałtański. Po lekkich perturbacjach (...) wróciła mi dawna kondycja i chęć do szaleństwa (cela 28 zdobyła niemałą renomę), choć myślami jestem daleko stąd. Daleko od wewnętrznych śmieci. Tak się czuje człowiek wolny. Tamto, co potocznie uważa się za wolność, jest po prostu miejscem, gdzie drzwi nie otwierają klawisze, a w oknach nie ma krat¹⁸.

¹⁷ List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 12.05.1982 – Archiwum autorki.

¹⁸ List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 13.06.1982 – Archiwum autorki.

Jednak wiadomo było, że „nie ma tu nic gorszego od liczenia dni. Trzeba je zabić, bo inaczej ono zabije ciebie. Trzeba odpędzać od siebie mary wolności i jej najlepsze chwile. Trzeba zapomnieć, że się kiedykolwiek było poza II Oddziałem”¹⁹.

Wielokrotnie przychodziły, napisane od niechcienia, rzucone w tekście wykazy dat uprzednio wysłanych listów, z adnotacją, że nadsyłaną do Grodkowa korespondencją nieustająco interesują się esbecy, z prośbą o robienie duplikatów i informacją, które listy dotarły²⁰. Podkreślano konieczność ich archiwizacji, żeby móc kiedyś uporządkować ten okres swojego życia.

Czasami ujawniały się w listach okresy przygnębienia i rozdrażnienia. Władza ich wtedy nie cenzurowała, licząc na rychłe załamanie nerwowe osadzonych oraz ich rodzin i bliskich:

Goła nadzieja przypomina słomiany ogień i w momentach niepowodzeń i przetrącania pałką kręgosłupów, obraca się łatwo w beznadziejność i zwątpienie. Tego się boję. Posierpniowe wydarzenia zbyt łatwo lansowały tanie i szybkie zwycięstwa. Były zbyt żywiołowe i nieokiełznane, aby nie zgubić po drodze konsekwencji i poczucia realizmu. (...) Pamiętaj, że jeśli dopada mnie dekadencja, to najwyżej, jako osobę prywatną²¹.

Takie refleksje pojawiały się wtedy, gdy ktoś z osadzonych wybierał przyspieszoną przymusową emigrację lub podpisywał „lojalkę” i szedł na współpracę z UB.

W korespondencji z za krat stosowano wybieg prezentowania siebie i współinternowanych w trzeciej osobie liczby pojedynczej i mnogiej – ona (osoba), oni. O dziwo, listy te przychodziły czasami wolne od tuszu cenzora:

Zastanawiam się, czy cokolwiek sensownego wyziera spośród tego skarykaturowanego światka, bardziej przypominającego teatrzyk lub krzywe zwierciadło, niż narodową i osobistą tragedię, która na naszych oczach się dzieje. (...) Każdy z tych wesółków nosi w sobie więzienną chorobę, zdolną w jednym momencie spłaszczyć go w istotę jednowymiarową, rozróżniającą

¹⁹ List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 03.05.1982 – Archiwum autorki.

²⁰ List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 21.06.1982 – Archiwum autorki.

²¹ List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 18.07.1982 – Archiwum autorki.

mnogość świata jedynie wzdłuż prostej, której jednym końcem jest pobyt tutaj, a drugim – wyjście. Czasem drobiazg wystarczy, aby jakaś siła zgniotła każdego z nich i oddała na pastwę obsesyjnych myśli. Taka istota, na co dzień milcząca, ospała, godzinami wpatrująca się w sufit i wypatroszona z resztek chęci do życia, wieczorami uaktywnia się i z maniacką regularnością krąży po korytarzu, tłucze się od ściany do ściany i nadstawia uszu, czekając na lepszą koniunkturę, zwolnienia i przepustki. Jego myśli kłębią się, mieszają, łeb mu pęka. Drażni go widok z okna, drażnią dzieci bawiące się (...) w piaskownicy, kwitnące kasztany, kraty i jedno przesłania całą resztę: uciec z tego miejsca, wyjść, przegryźć kraty. Z zewnątrz można poczytywać to za apatię, rezygnację, czy zgoła wewnętrzną pustkę czy depresję. Bóg raczy wiedzieć, za co jeszcze. Istota miła i żywa staje się gburem i flaczeje. Ogólne odrętwienie wypiera resztki wesołości, a upodobania dziczeją, reakcje stają się wybuchowe i niekontrolowane, odrażające i patologiczne. (...) Bożek historii raz po raz odbiera komuś rumieńców i trzepie nim na osobności, godzinę, dzień, czasem tydzień i więcej, po czym ponownie wrzuca go w wesołą groteskę. (...) Tutaj istnieje niepisany zwyczaj niemówienia o tym, co dusi lub co jątrzy i rozdrapuje tę chorobę (...)²².

Zamiast tego internowani toczyli nasze znane polskie spory polityczne. Wielu z nich uwierała etykieta monolitu. Władze więzienne bez przeszkód odsyłały adresatom listy, wyrażające brak jedności, próby zachowania indywidualizmu:

Z różnych powodów porywam się na bluźnierstwa (...). Często z premedytacją. Dziwią Ciebie te zjadliwe i ironiczne opowiadki? Istotnie, są obrazoburcze, godzą w tradycje, w lekko zboczony nacjonalizm, w narodowe męczeństwo, a zwłaszcza w wyobrażenia o nas samych. O obozach, o internowaniu, o cierpiętnictwie. Są polewaniem zimną wodą polskiej duszyczki, braniem jej pod włos, prowokacyjnym i bezczelnym. Wiem, wkładam kij w mrowisko. Kiedy w przypiływie wesołości powiedziałem publicznie: — I widzicie, do czego Wasz Związek doprowadził? Kraj w ruinie, a ja przez Was siedzę. Nigdy się do Was nie zapiszę. Zdawało mi się, że mnie zlinczują. Gdybym odczytał fragmenty moich liścików, obdarliby mnie ze skóry. (...) Jedno chcę powiedzieć na taką propozycję: a wała! Mam się wieszać na cierpiętniczym krzyżu, jak przystało na spadkobiercę kilku narodowych powstań? Mam się powiesić dlatego, że już jestem powieszony w oczach innych? Mam cierpieć za miliony, bo miliony tego oczekują? Mam się dać porwać przez polski fatalizm i być

²² List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 04.07.1982 – Archiwum autorki.

jego wiernym sługą? (...) Nie odpowiada mi to niewolnictwo. Chciałbym (...) aby to wszystko, co będę czynił w przyszłości było własną decyzją, własnym wyborem, a nie daniną sflaconą historii. I to jakiej historii!! Od kilku wieków włączamy się kolejną, w której między możliwością a koniecznością, chęcią wielkich gestów i porywów a nędzą nieudolnej praktyczności, nie ma nic. Taka tradycja jest defensywna, pozwala jedynie bronić się, przetrwać i wygrzebywać się z kolejnych tarapatów. Na prostych – zawodzi, przysyłania rzeczywistość i nie pozwala do niej dobrać się i okiełznać. Dowód? Sytuacja przed i po grudniu 1981²³.

Pomimo różnic, wszyscy codziennie rano zgodnie o siódmej, w południe i o dziewiętnastej śpiewali *Rotę*. Przy okazji z dużym dystansem traktowano własne możliwości wokalne:

Czy słyszałaś może inter-songi? Z muzycznego punktu widzenia są lekko zdegenerowaną krzyżówką melodii i kakofonii śpiewu chóralnego i solowego, rytmu i arytmii, harmonii i aharmonii, altów i słonich porykiwań, słowem są przedziwną muzyką, której niewątpliwy sens i wartość leży o sto mil od niej samej. Nie jestem koneserem i smakoszem, ale czasem odzywają się we mnie resztki sumienia i wrzeszczę w niebogłosość: Boże wypisz mnie z tego chóru! (...) Dla celi 31 my śpiewamy *Warszawiankę*. Pytanie do celi 34: dlaczego śpiewaliście *Hymny* i *Boże coś Polskę* po *Rocie*. Tak w koło Macieju, gryps za grypsem. (...) Ze zjawisk anty-estetycznych: najbardziej daje się we znaki grafomania. Pleni się niemiłosiernie i wedle zasady: dzień bez grafo-manii = dzień stracony. Sypią się wierszyki pachnące Częstochową. I płyną złamane serca, płaczące matki-Polki, płaczące dzieci, karabiny, czołgi, pałki, feniksy powstające z popiołów, wroniska, ojczyzny, okupacje, wybijane zęby, a mnie się krzyczeć chce: Boże wypisz mnie z tego chóru!²⁴

Po kilku miesiącach internowania poglądy polityczne osadzonych coraz radykalniej zaczęły się krystalizować. Po jakimś czasie, w oficjalnych listach – bez śladów ingerencji cenzury, pojawiły się przekorne „głupawe”, skrojone na nowomowę władzy, bełkotliwe frazesy, które początkowo budziły zdumienie:

²³ List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 14.05.1982 – Archiwum autorki.

²⁴ List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 29.04.1982 – Archiwum autorki.

Do końca wierzyłem, że Wałęsa nie kuma się z panami z KOR-u i innymi doradcami, którzy kosztem robotnika i jego rodziny pieką na ogniu „Solidarności” swoją prywatną pieczęć. Niestety w „Solidarności” oszukano mnie. Jej wierzchołek szybko dokonał odchylenia od podstaw, które na wstępie deklarował pod szyldem „robotników”. W kulisach „S” ukryli prawdziwe oblicze różnej maści politykierzy z KOR i KPN – tacy wytrawni gracze, jak Kuroń, Michnik, Modzelewski. Teraz wiem, że nie o związkowe sprawy tu szło, a o anarchię, warcholstwo i wszelkie warianty negacji. Taki program nie mógł wyjść od załóg. Robotnicy (...) nie przeczuwali, jakie niesie za sobą szalejąca cenzura „Solidarności”. To oni inspirowani przez określone koła na Zachodzie (...) pieł (*sic!*) się po grzbiecie robotnika do rozbicia fundamentu pokoju, jakim są porozumienia z Jałty i Poczdamu. Na naszej polskiej ziemi miał się rozpocząć demontaż powojennego układu sił, którego koszt mieli ponieść Polacy. Dziś przejrzałem na oczy. Sejmowe przemówienie Generała uznaję za swoje. Zrozumiałem prawdziwe cele ekstremalnych sił „Solidarności”. Oskarżam je o dążenie do konfrontacji, o paraliżowanie władzy, sianie nienawiści, łamanie prawa, o terroryzm strajkowy, o rujnowanie gospodarki. (...) Napisałem cudowną samokrytykę, a Oni – nic. Zaraz się popłaczę²⁵.

Groteska, kpiarstwo. Wiele czasu, już na wolności, potrzebowali osadzeni, by móc ponownie porozumiewać się z otoczeniem bez tego krzywego zwierciadła...

O dziwo, nietknięte przez tusz cenzora przeszły refleksje na temat pilnujących w więzieniu strażników, postrzeganych jako mutacja internowanych:

Do Grodkowa zsyła się ich tabunami jednym, krótkim rozkazem na 2-3 miesiące z Głogowa, Brzegu, Nysy, Strzelec Opolskich i każe koczować w świetlicy. Min nie mają zbyt tęgich. O ile w grudniu byli albo zażenowani obowiązkiem pilnowania ludzi wolnych, albo odzywał się w nich zew zwyczajstwa i jakiegoś poczucia misji, obowiązku wychowywania nas, czyli tych – jak mówili – co szczuli na nich naród. Z pracy przemykali się opłotkami. O tyle teraz, zaharowani i rozdrażnieni cenami, wyraźnie wobec nas zakompleksieni i sfrustrowani rolą podrzędnego fagasa i szwajcara, szybko rozklejają się i spuszczają z tonu, i obojętnieją. Ba, faternalizacja posuwa się tak daleko, że na osobności spowiadają się nam i psioczą na wszystko (mam tego dość, ludzie przestają się kłaniać na ulicy, te szychy z SB, ten zły komendant, drożyzna, oni są pionkami, żony się buntują). Prawie że leją krokodyle łzy. Są karni i posłuszni, ale

²⁵ Ibidem.

morale wyraźnie szwankuje. Zdarzają się i inni, jakby wyjęci z więziennych horrorów, typki spod ciemnej gwiazdy. Klawisze w czarnych rękawiczkach, okładający razami co bardziej opornych i buńczucznych. Najlepszym zdrowiem cieszył się w czasie buntów, kiedy najwyraźniej czuł się potrzebny i bezkarny. Jego żywiołem są raporty i rewizje. Oczy mu się zawsze śmieją, gdy biegnie do komendanta: — O! znalazłem ulotkę! Zawzięty i wściekły ogłaszał wszem i wobec: Byłem, jestem i będę socjalizdą, a działalność antypaństwową będę tępił! Takiego wystarczy spuścić ze smyczy, a pogryzie. Poddaliśmy go reedukacji. Najpierw zaaplikowaliśmy mu pyskóweczke, jedną, drugą, trzecią. Trochę krzyków na korytarzu, które doprowadzały go do szewskiej pasji i utarczki z byle okazji, ciągłych pukań do drzwi, nieco śpiewów na korytarzu, później ktoś niewinnie pokazał mu nóż, aż wreszcie jego krótkofalówka znalazła się przedziwnym zbiegiem okoliczności w sedesie. Wieczorem bał się wejść pod celę (ja wejdę, a wy mnie spierzecie!!). I po tym nieszczęsnym dyżurze już nigdy więcej się u nas nie pokazał. Odesłano go na parter. Jak mi powiedziano, miota się jak tygrys w klatce i wściekły na nas powtarza: ja bym im dał popalić, gdybym wiedział, że się ustrój nie zmieni. W maju kończy zesłanie, idzie na urlop. Na pytanie, dlaczego nie latem, odpowiedział, że nie ma pewności, czy na wakacje nie będzie trzymać tych z PZPR-u²⁶.

Cenzorów nie zainteresował również fragment opisujący zwolnienia z internowania wiosną 1982 r. pierwszej tury przypadkowo zatrzymanych:

Wypuszczali dziś wronie kontyngenty. Z Wrocławia zjechała chmara pluskiew wątpliwej proveniencji – z telewizji i „Gazety Robotniczej”. Przygotowali flesze i kamery. Podjechał specjalny autobus, który miał odwiedzić rekonwalescentów. Na uroczystość pokwapił się bodaj sam szef wrocławskiej bezpieki. Temu najwyraźniej wydawało się, że rozda papiery o ustaniu internowania w pełnej gali (...), a byli internowani z radości wejdą mu do dupy. Szef kazał zagnać 20 kandydatów na obywateli do sali, gdzie czekały kamery i zanim zdążył cokolwiek powiedzieć, oni odwrócili się na pięcie i ku jego zaskoczeniu, wyszli krzycząc, że udział w takim cyrku ich nie pociąga. Ekipa pospiesznie zwinęła żagle (dziwił się jeden: dlaczego nie dali się „zrobić”?) i wzięła kurs na Nysę, gdzie próbowano (tak samo skutecznie) zmontować podobną szopkę, zaś obywateli in spe zatrzymano na 3 godziny w sali widzeń, aby mogli wyjść z ośrodka w chwale i triumfie, i wycisnąć choć kapkę uśmiechu czekającym na nich kamerom TV. I wyszli – jedni z gestem

²⁶ List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 03.05.1982 – Archiwum autorki.

Kozakiewiczza, drudzy – ze znakiem Victorii. (...) Taka niewdzięczność dla władzy. I niechęć. A Fe!²⁷

A kobiety czekały aż cały ten cyrk minie...

Cenzorzy, pomimo eskalacji terroru, z upływem kolejnych miesięcy, doniesień w Radiu Wolna Europa o poczynaniach z imienia i nazwiska decydentów reżymowej władzy, z obawy przed ewentualnymi konsekwencjami w przyszłości – coraz mniej skwapliwie pełnili swoje obowiązki. Informacje wolne media na świecie miały od kobiet związanych z osadzo- nymi działaczami politycznymi.

Autor przedstawionych listów wyszedł na wolność w lipcu 1982 r. W okresie transformacji pełnił ważne funkcje państwowe. Obecnie wyco- fał się z polityki.

Podsumowanie

Patrząc z perspektywy minionych trzydziestu ośmiu lat można wyrazić opinię, że mimo całej alogiczności PRL-u lat 80. XX w., nieustających prób modelowania mentalności Polaków przez reżym komunistyczny, prób zdeptania nadziei społeczeństwa polskiego na jakiegokolwiek zmiany niewy- dolnego gospodarczo systemu, poprzez wprowadzenie stanu wojennego, niweczącego historyczną tożsamość Polaków i kulturową przynależność do cywilizacji zachodniej – był to okres zdumiewającego funkcjonowa- nia społeczeństwa alternatywnego, które dzięki zaangażowaniu opozycji, dostarczało sobie wolnego słowa i solidarnego wsparcia. Można zaryzy- kować stwierdzenie, że wolność polską kobietą stoi. Kobiety zdołały ocalić niejedną rodzinę, związki oraz nie dopuścić do degrengolady umysłowej i moralnej internowanych oraz ich bliskich. Pytanie brzmi: skąd czerpały na to siły?

Bibliografia

Źródła prawa

Dz. U. z dn. 14 grudnia 1981 r., nr 29, poz. 155.

Dz. U. z 1982, nr 42, poz. 275.

Dz. U. 1983, nr 39, poz. 178.

Dz. U. z dn. 25 września 2002 r., nr 156, poz. 1301.

²⁷ Ibidem.

Źródła epistolarne

- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Wrocław, Zakład Karny na ul. Kleczkowskiej – 23.12.1981 – Archiwum autorki.
- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 29.12.1981 – Archiwum autorki.
- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 21.04.1982 – Archiwum autorki.
- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 07.03.1982 – Archiwum autorki.
- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 18.03.1982 – Archiwum autorki.
- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 31.03.1982 – Archiwum autorki.
- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 17.04.1982 – Archiwum autorki.
- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 12.05.1982 – Archiwum autorki.
- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 13.06.1982 – Archiwum autorki.
- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 03.05.1982 – Archiwum autorki.
- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 21.06.1982 – Archiwum autorki
- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 18.07.1982 – Archiwum autorki
- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 04.07.1982 – Archiwum autorki.
- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 14.05.1982 – Archiwum autorki.
- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 29.04.1982 – Archiwum autorki.
- List od S.N. do Jolanty Chwastyk – Grodków k/ Nysy, Ośrodek dla Internowanych, 03.05.1982 – Archiwum autorki.

Opracowania

- Ballada stoczniozca*, „Biuletynek” – dodatek do „Biuletynu Dolnośląskiego” 1980, nr 5(IX), 9/16.
- Bartoszewski W., *Dziennik z internowania: Jaworze 15.12.1981-19.04.1982*, Świat Książki, Warszawa 2006.
- Bartoszewski W., *Warto być przyzwoitym: teksty osobiste i nieosobiste*, W Drodze, Poznań 1990 (wyd. zm. 2005).

- Bartoszewski W., *Syndykat zbrodni: kartki z dziejów UB i SB*, (pod pseudonimem ZZZ), Spotkania, Lublin 1986 (kolejne wydania: Editions Spotkania, Paryż 1986, Łódź 1987, Wrocław 1988, Editions Spotkania, Warszawa 2016).
- Biblioteka Wolnego Głosu Ursusa*, Rzymskokatolickie Wydawnictwo im. Ignacego Loyoli, Warszawa 1989.
- Chłudziński A. (red.), *Stan wojenny. Jak Ty to pamiętasz? Wspomnienia mieszkańców województwa zachodniopomorskiego*, Wydawnictwo Jasne, Pruszcz Gdański 2009.
- Czwołek A., Polak W. (red.), *Stan wojenny. Fakty. Hipotezy. Interpretacje. Zbiór studiów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2008.
- Chrzczonowicz P., *Prawo karne i wymiar sprawiedliwości karnej wobec opozycji wolnościowej w Polsce doby stanu wojennego – wybrane aspekty*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2003.
- Kondratowicz E., *Szminka na sztandarze: kobiety Solidarności 1980-1989: rozmowy*, Warszawa 2001.
- Kopeć A., *Stan wojenny i co dalej? Relacje z wirażu część czwarta*, Institute of Political Studies Polish Academy of Sciences, Warszawa 2006.
- Matjanowska M., *Internowanie*, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu, Wrocław 1983.
- Mazowiecki T., *Internowanie*, Aneks, Londyn 1983 (drugi obieg wydawniczy: Krąg 1982; Krakowskie Towarzystwo Wydawnicze 1984).
- ...Mimo wszystko: wywiadu rzeki księga druga*, Świat Książki, Warszawa 2008.
- Opowieść mojego życia (dokument dźwiękowy): wywiad rzeka. Władysława Bartoszewskiego rozmowa z Michałem Komarem*, Świat Książki, Warszawa 2008 (2 płyty CD: digital, stereo).
- Opowieść mojego życia wywiad rzeka*, Świat Książki, Warszawa 2008.
- Penn S., *Podziemie kobiet*, przeł. H. Jankowska, Rosner & Wspólnicy, Warszawa 2003.
- Polak W., *Stan wojenny – pierwsze dni*, FINNA, Gdańsk 2006.
- Ponad podziałami: wybrane przemówienia i wywiady, lipiec-grudzień 2000*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2001.
- Rehorowska M., *Internowanie w Gołdapi: styczeń-lipiec 1982*, Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz 1998.
- Rogowska B., *Humor okresu stanu wojennego w Polsce*, „Wrocławskie Studia Politolologiczne” 2006, nr 7.
- Rogowska B., *Symboliczne formy oporu i walki politycznej w okresie stanu wojennego*, [w:] A. Czwołek, W. Polak (red.), *Stan wojenny. Fakty. Hipotezy. Interpretacje. Zbiór studiów*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2008.
- Sielezina J.R., *Płaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980-1981*, IPN, Wrocław 2005.

Sznajder A., *Idą pancry na Wujek*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Katowice 2006.
Władysław Bartoszewski: skąd pan jest? Wywiad z Michałem Komar, Świat Książki, Warszawa 2006.
Wolność – szkice, Gdański Areopag, Gdańsk 2009.